



Moc przyszłego wieku

Boży plan zawarty w przymierzach

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszają, żyć będą” – Jan 5:25.

„... i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego” – Hebr. 6:5.

Każdy badacz Pisma Świętego potwierdzi, że temat przymierzy jest bardzo ważny. Wnosi bowiem porządek i logikę do naszego widzenia Boskiego Planu Wieków. Dla braterstwa, którzy w końcu XIX wieku tworzyli zręby ruchu Badaczy Pisma Świętego, a będąc przekonani, że każdy chrześcijanin żyje i rozwija się duchowo w ramach Nowego Przymierza, szokująca okazała się myśl, że to Przymierze Abrahama jest dziedzictwem każdego naśladowcy Jezusa Chrystusa.

Ogół chrześcijan do dzisiejszego dnia wyznaje uproszczoną zasadę, że skoro stare przymierze (tzn. Przymierze Zakonu) okazało się nieprzydatne do osiągnięcia zbawienia, to wraz z początkiem Wieku Ewangelii obowiązują warunki Nowego Przymierza. Kto w tym czasie nie przyjmie Chrystusa i nie odrodzi się duchowo, zostanie zniszczony lub wrzucony do piekła na wieczne wieki.

Badacze Pisma Świętego, którzy w Biblii odkryli, że Boski plan zbawienia obejmuje proces restytucji – naprawienia wszechrzeczy, a także tzw. niebiańskie powołanie – dzieło powołania i wybrania Kościoła Chrystusowego, dostrzegli funkcjonowanie trzech wielkich przymierzy. Wypełniają one całą historię zbawienia człowieka.

Temat przymierzy i czasu ich obowiązywania raczej nie należy do łatwych. Również brat Russell początkowo sądził, że Kościół Chrystusowy rozwija się pod Nowym Przymierzem, by później przyjąć nową myśl o Przymierzu Abrahamowym.

A może my, w swoim dowodzeniu zbyt ogólnie traktujemy ten temat, przez co zasiewamy wątpliwość w umysłach dociekliwych braci? Są przecież teksty, które nasuwają myśli, że powołani Wieku Ewangelii korzystają z „urządzeń” Nowego Przymierza. Oto jeden z nich:

„Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na

wieki tych, którzy bywają poświęceni. A świadczy to nam i sam Duch Święty, albowiem powiedziawszy pierwaj: *Toć jest przymierze, które postanowię z nimi po owych dniach, mówi Pan: Dam prawa moje na serca ich, a na myślach ich napiszę je...*” – Hebr. 10:14-16.

Bez wątpienia autor Listu do Hebrajczyków, do Kościoła zastosował werset z Księgi Jeremiasza, który prorok skierował do przyszłego, odrodzonego w Królestwie Bożym Izraela.

W innym zaś miejscu mówi, że przystąpiliśmy do „pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi...” – Hebr. 12:24.

Spróbujmy podjąć próbę zharmonizowania pozornie sprzecznych twierdzeń. Dwa tytułowe wersety dają nam prawo sądzić, że Pan Bóg zaszczycił nas już teraz cudownymi mocami przyszłego wieku – zmartwychwstaniem, które stanie się udziałem całej ludzkości w nadchodzącym Królestwie Bożym.

Szanowny Czytelniku: Jeżeli szokują cię te słowa i uważasz, że są pozbawione logiki, to prześledź cierpliwie tok naszego myślenia.

WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD ABRAHAMA

Życie Abrahama było nieustanną ofiarą. Najpierw, idąc za głosem Boga, opuścił Haran i poszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Czekając na miasto, którego budowniczym miał być Bóg, do śmierci pozostał koczowniczym mieszkającym w namiotach. Nigdy nie szukał „swoich rzeczy”. Nie protestował, gdy młodszy Lot łakomie wyciągnął rękę po żyzne ziemie koło Sodomy. Umiał także wyrzec się łupów po zwycięstwie nad wrogami Sodomy i Gomory.

Największą ofiarę przyszło mu jednak złożyć wtedy, gdy Pan Bóg zażądał śmierci Izaaka, syna, którego doczekał w starości, i który miał być spadkobiercą wszystkich dóbr oraz obietnic Bożych.

Chociaż cała ta historia kończy się pomyślnie, ponieważ anioł powstrzymał Abrahama w jego zamiarze uśmiercenia Izaaka, to jednak w swoim umyśle Abraham zabił własnego syna. Dopiero wtedy Pan Bóg przysiągł przez samego siebie:

„Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza ... i w potomstwie



twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi...” - 1 Mojż. 22:17-18.

Przysięga dana Abrahamowi ukazuje jednocześnie zadanie, jakie miał wykonać przyszły jego potomek. Pierwszym etapem miało być zniesienie grzechu pierworodnego, czyli dostarczenie okupu za praojca Adama i jego potomstwo. Aby to zrealizować, potomek Abrahama musiał wykazać się ziemską doskonałością - człowieczeństwem wolnym od grzechu. To ono miało być złożone na ofiarę, aby cały rodzaj ludzki mógł dostąpić wzbudzenia. Drugim etapem będzie restytucja człowieka, czyli doprowadzenie wzbudzonych ludzi do doskonałości. Obejmuje ona proces pojednania Boga z człowiekiem, gdzie ludzie pozbędą się swoich nałogów, naprawią swoje wnętrza, odwrócą się od swoich poprzednich grzechów. Okres 1000 lat będzie przeznaczony na przywrócenie człowiekowi jego podobieństwa do Stwórcy. To właśnie prawdziwi potomkowie Abrahama mają być królami i kapłanami tego okresu, pośrednikami między niebem a ziemią w przywróceniu Boskiego porządku wśród ludzi.

PRZYMIERZE ZAKONU - „POMOST” DO DOSKONAŁOŚCI

Przysięga zobowiązuje i dlatego od momentu dania jej Abrahamowi wszystko w Boskim planie zostało podporządkowane wyborowi dziedziców „ojca wiary”.

Natychmiast po wyprowadzeniu Żydów z niewoli Pan Bóg organizuje ich w naród. Poprzez pośrednika - Mojżesza - zawiera z nimi przymierze. Wszystko to, co ono obejmowało, a więc dekalog, ofiary, ceremonie, nakazy i zakazy, wysoki poziom moralny, na jaki Pan Bóg dźwignął naród wybrany, tworzyły atmosferę, w której mógł pojawić się „prawdziwy” potomek Abrahama - ten, który byłby w stanie sprostać Boskim wymaganiom stawianym zbawicielowi świata. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian napisał, że „człowiek, który spełni zakon, przezeń żyć będzie” - Rzym. 10:5.

Tymczasem Zakon nie tylko nikogo z ludzi nie doprowadził do doskonałości, ale wręcz ukazał nieudolność człowieka w jego staraniach o zbawienie. Cała Boska pomoc ofiarowana człowiekowi okazała się nieskuteczna. Ludzie, którzy rodzili się pod Przymierzem Zakonu, od razu byli skazani na niewolę grzechu. Prawdę tą objawia już Dawid w swoim psalmie: „*Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja*” - Psalm 51:7.

Nieskuteczną okazała się krew „cielców i kozłów”, którą rokrocznie przelewano, aby podtrzymać przymierze Boga z Żydami. Była tylko krwią zwierząt.

Nieskutecznym okazał się też Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu. Był tylko śmiertelnikiem niezdol-

nym do usunięcia przeszkód stojących na drodze do zbawienia.

Apostoł Paweł porównał Przymierze Zakonu do Hagary, nałożnicy Abrahama, która urodziła mu syna Ismaela, kiedy ten utracił już wszelkie nadzieje na doczekanie się prawowitego potomka. Ismael był synem, ale niestety i niewolnikiem.

„A to jest powiedziane obrazowo: oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar. Hagar jest to góra Synaj w Arabii i odpowiada ona teraźniejszemu Jeruzalem, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi ... Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą” - Gal 4:24-26.

Dlaczego zatem Pan Bóg zawarł z Żydami przymierze, o którym wiedział, że nie spełni oczekiwań, ani Jego, ani narodu wybranego?

Po pierwsze: Pan Bóg uczynił wszystko, aby dać szansę człowiekowi, aby ten o własnych siłach spróbował sięgnąć po zbawienie i aby nigdy nie miał pretensji do swojego Stwórcy, że nic z tego nie wyszło.

Drugim, ważniejszym powodem było przygotowanie płaszczyzny Boskiej interwencji po 4000 lat bezsilności człowieka. Było nią przysłanie na ziemię Syna Bożego - Jezusa Chrystusa.

Zakon stał się miernikiem doskonałości człowieka Jezusa Chrystusa. Chociaż Jego matką była grzeszna śmiertelniczka, to jednak doskonałość Chrystusa pochodziła od Niebiańskiego Ojca.

Przez 33,5 roku zmagał się z Szatanem, z przywódcami Izraela, z niewdzięcznością bliźnich i nie załamywał się wtedy, gdy nie rozumieli Go najbliżsi. Udowodnił swą doskonałość, a Jego ofiarowane człowieczeństwo stało się ceną gwarantującą wolność i zbawienie wszystkim dzieciom Bożym.

„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” - 1 Piotra 1:18-19.

Nasuwa się zatem prosty wniosek. Przymierze Zakonu, pod którym Pan Jezus urodził się i żył do 30-go roku życia, stało się dla Niego „pomostem” do wejścia w zupełnie inną „atmosferę” przymierza Sary. Atmosferę ofiarniczego życia i śmierci, która miała przynieść błogosławieństwo wszystkim narodom. Samemu zaś Jezu-



sowi - miano duchowego Izaaka, dziedzica obietnic Abrahamowych, którego potomstwem stanie się w przyszłości cały rodzaj ludzki.

NOWE ZASTĘPUJE STARE

„Gdyby bowiem pierwsze przymierze było bez braków, nie szukano by miejsca na drugie” - Hebr. 8:7.

Skoro Nowe Przymierze miało w planie Bożym zastąpić Przymierze Zakonu, słuszny wydaje się wniosek, że jego celem będzie zapewnienie człowiekowi takiego statusu, o jaki bezskutecznie zabiegał w okresie Starego Testamentu.

Co decyduje o wyższości Nowego Przymierza? Przede wszystkim rozpocznie się ono powszechnym wzbudzeniem z martwych. Ludzkość wstanie z grobu bez obciążenia grzechem pierworodnym, który w przeszłości „z góry skazywał na śmierć i uniemożliwiał zdobycie nagrody zakonu”.

To co zapewni skuteczność Nowego Przymierza, to nie krew starotestamentowych kozłów, cielców i baranków, ale krew Jezusa Chrystusa. To ona w sposób rzeczywisty zaspokoła Boską sprawiedliwość.

Pośrednikiem Nowego Przymierza jest Jezus Chrystus - istota o nieśmiertelnej naturze, posiadająca życie „samo w sobie”, uzdolniona do wspierania człowieka w budowie charakteru, posiadająca wszelką „moc na niebie i na ziemi”, aby obezwładnić sprawcę ludzkich nieszczęść - Szatana.

Okres dozwolenia zła spowoduje, że na sercach ludzkich zostaną wyryte przykazania Boże, które stać będą na straży pomyślności każdego człowieka. Będą one świadectwem umiłowania posłuszeństwa dla Stwórcy i obrzydzenia do grzechu.

„Oto idą dni mówi Pan - że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem - mówi Pan. Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem” - Jer. 31:31-33 (BW).

Skoro teoretycznie wszystko zostało przygotowane do „ożywienia” Nowego Przymierza już z chwilą uwielbienia Jezusa Chrystusa, to dlaczego świat ciągle czeka na

Jego błogosławieństwa?

Z prostej przyczyny. Panu Bogu upodobało się włączyć w urząd Pośrednika Nowego Przymierza braci Chrystusowych, którzy są „ciałem” mistycznego Chrystusa, a w którym „On także jest głową ciała, kościoła...” - Kol. 1:18.

Prawdę tą potwierdzają dwa wersety:

„Teraz zaś objął (Chrystus) o tyle znakomitszą służbę, o ile lepszego przymierza jest pośrednikiem, które ustanowione zostało w oparciu o lepsze obietnice” - Hebr. 8:6.

„Który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha...” - 2 Kor. 3:6.

Wiek Ewangelii jest okresem przeznaczonym na wybranie sług Nowego Przymierza - tych, którzy będą pośredniczyli w Królestwie Bożym między Panem Bogiem a ludzkością zdążającą do pojednania ze swoim Stwórcą.

Sługą Nowego Przymierza stanie się każdy naśladowca Jezusa, który za swoje poświęcenie i wierność zostanie zaliczony do Kościoła Chrystusowego. Jako członek „ciała Chrystusowego” będzie miał udział wraz ze swoją Głową w roli Pośrednika Nowego Przymierza, dającego zbawienie całemu rodzajowi ludzkiemu.

Sługą Nowego Przymierza można być także i dzisiaj, ale pod warunkiem, że zastosujemy się do nauki apostoła Pawła: *„Ale gdyby nawet krew moja miała być dolana do ofiary i obrzędu ofiarnego wiary waszej, raduję się i cieszę razem z wami wszystkimi” - Filip. 2:17.*

W innym miejscu Pisma Świętego apostoł Paweł naucza, że w „ciele Pańskim jeden członek drugiemu posiłku dodaje” (Efezj. 4:16). Dlatego na ile nasza ofiara i gorliwość pomaga współbraciom w osiągnięciu na trwałe „ciała Chrystusowego”, na tyle Pan Bóg ocenia postawę naszą jako sług Nowego Przymierza. Ono nigdy nie rozpocznie się wcześniej, aż ostatni członek „mistycznego” Pośrednika owego przymierza dostąpi boskiej natury.

RESTITUCJA - DZISIAJ

W jaki sposób Pan Bóg rozwiązał problem powołania grzesznych ludzi do boskiej, nieśmiertelnej natury, na urząd pośrednika Nowego Przymierza?

Co zrobił, aby tak jak Jego syn, Jezus Chrystus, stali się dziećmi Abrahama?



W jaki sposób uruchomił proces składania doskonałych ofiar przez niedoskonałych ludzi, tak aby mogli narodzić się z Sary jako prawdziwi dziedzice obietnic Abrahamy?

Kluczem do zrozumienia tych zagadnień jest niepozorny werset z Listu do Hebrajczyków, który został zacytowany na początku niniejszych rozważań.

Stwierdzenie, że zakosztowaliśmy „ *cudownych mocy wieku przyszłego*” (Hebr. 6:5), jest dowodem na to, że pierwszym stopniem na drodze niebiańskiego powołania jest uzyskanie ziemskiej doskonałości. Świat będzie miał swoją restytucję w tysiącletnim Królestwie Bożym, ale dla nas potrzebna jest ona już teraz, bo dzięki wierze w Jezusa Chrystusa przynosi doskonałość naszego człowieczeństwa. Jednak doskonałość ta, która będzie naturalną nagrodą dla ludzkości wychowanej w atmosferze Nowego Przymierza, przez naśladowców Jezusa, którzy weszli na drogę niebiańskiego powołania musi być położona na ołtarzu i umrzeć. Chrzeszt „*w śmierć Jezusa*” (Rzym. 6:3) jest deklaracją wyrzeczenia się ziemskich praw i korzyści wynikających z okupowej śmierci Jezusa w imię nagrody niebiańskiego powołania – nieśmiertelnego życia w niebie.

„A powiadam bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa Bożego” – 1 Kor. 15:50.

Końcowy wniosek jest bardzo prosty. Tak jak Przymierze Zakonu posłużyło naszemu Zbawicielowi za płaszczyznę do wejścia pod Przymierze Ofiary (ukazanej w pierwszej żonie Abrahama – Sarze), podobnie Nowe Przymierze przed czasem służy braciom Chrystusowym za pomost do wejścia pod to samo przymierze:

„Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania” – Filip. 3:10-11.

ZNAKI ZAPYTANIA - ZNIKAJĄ!

Pierwszym problemem, który łatwo możemy rozwiązać, gdy przyjmiemy powyższy sposób rozumienia, jest ustalenie, czy w dobie Nowego Testamentu Jezus jest dla chrześcijan Pośrednikiem czy Orędownikiem? Aby w sposób przejrzysty dać odpowiedź na to pytanie, posłużymy się symboliką Cieni Przybytku.

Kim dla chrześcijanina wchodzącego z obozu na dziedziniec jest Jezus? Przejście to jest niczym innym jak przyjęciem Go jako swojego Odkupiciela – przejściem ze stanu niewiary w stan usprawiedliwienia z

wiary. Jezus jest drzwiami, które prowadzą na dziedziniec, gdzie człowieczeństwo nasze jest uwolnione z grzechu dzięki Jego zasługom. Jest to stan owej „*przedwczesnej*” restytucji, która staje się udziałem kandydatów na dzieci Abrahama. Podczas wejścia na dziedziniec i wędrówki po nim ku Przybytkowi Jezus jest więc dla wszystkich wierzących tylko Pośrednikiem.

Kiedy zatem staje się dla nas Orędownikiem, o którym mówi List do Hebrajczyków:

„Przełoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownał za nimi” – Hebr. 7:25.

Stan „*dziedzińca*”, a więc usprawiedliwienia z wiary jest w Wieku Ewangelii stanem przejściowym – tymczasowym. List do Hebrajczyków ukazuje obowiązek, jaki Pan Bóg wkłada na tych, którzy zdecydowali się „*przed czasem*” skorzystać z ofiary Jezusa Chrystusa.

„Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni” – Hebr. 10:14.

Z dziedzińca można jeszcze zawrócić. Ominie nas wtedy niebiańska nagroda, bez konsekwencji dla życia na ziemi podczas Tysiącletniego Królestwa Bożego. Jeżeli jednak nie zawrócimy, a kroki nasze skierujemy ku świątynicy z zamiarem wejścia do niej, wówczas ową tymczasową sprawiedliwość Pan Bóg zamienia na rzeczywiste usprawiedliwienie – „*na wieki*”. Stanie się tak wówczas, gdy jak nasz Mistrz wytrwamy w poświęceniu, aż do zupełnego „*spalenia się*” naszej ofiary. Ofiarnicze życie zaczyna się od wejścia pod zasłonę, która stanowiła drzwi do świątynicy, a początkiem tego procesu jest chrzeszt „*w śmierć Jezusa*” (Rzym. 6:3). Wraz z wejściem do świątynicy rozpoczyna się życie Nowego Stworzenia w każdym z naśladowców Chrystusa (2 Kor. 5:17). To dla utrzymania go przy życiu i zapewnieniu ostatecznego triumfu Pan Bóg zlecił w swoim planie misję orędownika Jezusowi Chrystusowi. To On, ze swoją sprawiedliwością i zasługami chroni nas przed Boską sprawiedliwością wtedy, gdy w swoim życiu popełniamy grzechy. Jest naszym Adwokatem, ale pod warunkiem, że zawsze będziemy się z naszych upadków podnosić, zawsze pokutować, nigdy nie powtarzać błędów i choćby małymi krokami, ale dążyć do Królestwa Niebios.

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” – 1 Jana 2:1.



Podsumowując powyższe rozważania stwierdzamy, że Jezus Chrystus jawi się nam jako Pośrednik w procesie rodzenia się naszej wiary i naszej wędrówki do wody chrztu, gdzie ma zostać uśmiercone nasze człowieczeństwo. Od chwili, gdy zostaniemy podniesieni z wody i narodzimy się z ducha św., Jezus staje się naszym Orędownikiem na wąskiej drodze. Jeżeli my nie wyrwiemy się spod Jego opieki, możemy być pewni, że szczęśliwie doprowadzi nas do celu niebiańskiego powołania.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie tych dość pobieżnych rozważań nad przymierzami warto przypomnieć obowiązującą w tej materii zasadę. Każde z trzech wymienionych przymierzy jest rodzajem szkoły, w jakiej na przestrzeni wieków rozwija się lud Boży. Tak jak Akademia Medyczna nie wykształci inżyniera, a szkoła rolnicza muzykologa, podobnie i przymierza kształciły sługi Boże w zależności od mijających odstępów Boskiego planu. I tak przeznaczeniem Przymierza Zakonu było, aby w oparciu o jego zasady wyselekcjonować doskonałego człowieka. Tę samą rolę odegra Nowe Przymierze, na tyle skuteczne, że napełni ziemię doskonałymi ludźmi. Żadne z tych przymierzy nie zawiera jednak w sobie „mechanizmów” zdolnych do wykształcenia Nowego Stworzenia, które rodzi się w atmosferze cierpienia i ofiary z człowieczeństwa wszystkich naśladowców Chrystusa. Przymierze Abrahama, które zwane jest też Przymierzem Sary lub „Przy ofierze” (Psalm 50:5), to świat ducha, czas wszczepienia do umysłów wszystkich wstępujących na wąską drogę załączka boskości.

Ów załączek musi rozwinąć się w istotę o duchowej naturze, którą Pan przyoblecze w nieśmiertelność pod-

czas swojego objawienia.

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się on objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzemy go tak, jako jest” - 1 J 3:2.

Poniżej podajemy teksty, które dowodzą istnienia trzech przymierzy w ściśle określonym porządku:

„Powiadam więc to: Testamentu uprzednio przez Boga uprawomocnionego nie unieważnia zakon, który został nadany czterysta trzydzieści lat później, tak żeby obietnica była unicestwiona” - Gal. 3:17 (BW).

„Gdyby bowiem pierwsze przymierze było bez braków, nie szukano by miejsca na drugie” - Hebr. 8:7 (BW).

Sara zatem, o której wspomina List do Galacjan, nie może przedstawiać Nowego Przymierza, gdyż jako prawowita żona przedstawia Przymierze Abrahama (zwane też Przymierzem Obietnicy - Gal. 4:21,31).

Przymierze Zakonu stało się w tym układzie służebnym dodatkiem do Przymierza Abrahama, zaś Nowe Przymierze będzie owocem tego przymierza.

Szatyński Łukasz
R-
„Straż”